

# Leszek Piątkowski

---

## Walka Stalina z Trockim w świetle publicystyki polskiej lat 1924-1928

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 4647, 427-449

---

1991/1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leszek PIĄTKOWSKI

**Walka Stalina z Trockim w świetle publicystyki polskiej lat  
1924–1928**

*La lutte de Staline contre Trotski vue à travers la presse polonaise des années 1924–1928*

Wraz ze śmiercią Włodzimierza Lenina rozpoczęła się w Związku Radzieckim ostra rywalizacja o władzę. Głównymi jej uczestnikami okazali się Stalin i Trocki. Obu cechowała nadmierna ambicja oraz wielkie aspiracje polityczne. Zwycięsko z tej walki wyszedł Stalin. Pokonany Trocki zmuszony został opuścić z początkiem r. 1929 terytorium państwa radzieckiego. Następne lata wykazały, że był on jedynym godnym przeciwnikiem Stalina.

Walka tych dwóch polityków stała się pasjonującym tematem dla publicystyki polskiej, która śledziła jej przebieg z niezwyklej uwagą oraz komentowała ją na bieżąco. Należy jednak przyznać, że informacje docierające do Polski nie zawsze były rzetelne. Nie brakowało w nich faktów wymyślonych i nie sprawdzonych szczególnie wówczas, gdy chodziło o uzasadnienie jakiejś tezy czy teorii. Nie świadczy to o tym, iż przedstawiany przez publicystów polskich obraz toczącej się w ZSRR walki był fałszywy. Wprost przeciwnie — mimo tych zastrzeżeń, w wielu aspektach pokrywał się on z rzeczywistością.

Walkę tę przewidywano w prasie polskiej jeszcze za życia Lenina, już wówczas bowiem dostrzegano pojawienie się rozbieżności w kierownictwie radzieckim. Były one jednak łagodzone dzięki wielkiemu autorytetowi Lenina.<sup>1</sup> Na łamach chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego” można było więc przeczytać, że poza granicami Rosji uważało się partię komunistów rosyjskich za

---

<sup>1</sup> „Praca” (Łódź) 4 VII 1922, nr 180, s. 3; „Dzień Polski” (Lublin), 21 XI 1922, s. 2; „Ziemia Lubelska” 11 III 1922, s. 3; 7 VIII 1922, s. 1; „Gazeta Grudziądzka” 17 VI 1922, nr 69, s. 2; „Słowo Pomorskie” 28 VIII 1922, nr 171 s. 3; „Dziennik Bydgoski” 28 XII 1923, nr 296, s. 2; „Polska Zbrojna” 10 I 1924, nr 10, s. 2.

monolit, tymczasem w samej Rosji nikt nie miał złudzeń. Już dawno bowiem zauważono powstałą w niej ryse, która rozszerzała się i pogłębiała coraz bardziej.<sup>2</sup>

Publicyści polscy próbowali rozszyfrować tło konfliktów rosyjskich. Okazało się to niejednokrotnie bardzo trudne do wykonania. Stąd też dochodziło do poważnych rozbieżności. Niezależny organ demokratyczny wydawany w Lublinie, „Dzień Polski”, poinformował na przykład o konflikcie pomiędzy Leninem a Trockim, dopatrując się jego źródeł w tym, że Lenin wciąż wierzył w dalszy rozwój rewolucji socjalistycznej w Europie. W związku z tym uważał, że państwo radzieckie nie powinno się kompromitować w oczach III Międzynarodówki i wchodzić w ściślejsze układy z państwami kapitalistycznymi. A właśnie Trocki pragnął w większym stopniu zaangażować obcy kapitał w odbudowę gospodarczą Rosji Radzieckiej.<sup>3</sup>

Organ Związku Ludowo-Narodowego — „Ziemia Lubelska” z kolei przekonywała, jakoby tłem konfliktu był stosunek do kierunku polityki zagranicznej, jaki powinno przyjąć państwo radzieckie. Jedni, m.in. Aleksander Ciurupa, dążyli do nawiązania pokojowych stosunków z Europą. Opowiadali się więc rzekomo za redukcją sił zbrojnych, współpracą z innymi ugrupowaniami demokratycznymi w Rosji oraz rozpoczęciem rokowań z poszczególnymi państwami. Drudzy, reprezentowani m.in. przez Trockiego, Nikołaja Bucharina i Karola Radka, chcąc uzyskać zgodę na zwiększenie liczebności armii, mieli czynić wszystko, by przekonać radziecką opinię publiczną, iż Europa przygotowuje kolejną agresję na Rosję.<sup>4</sup>

Jeszcze inną wersję źródła konfliktów podano w organie PSL „Piast” — „Gazecie Grudziądzkiej”. Wynikało z niej, że Trocki to zwolennik przerwania „dalszych zbrojeń i awantur”. Bucharin zaś i Grigorij Zinowiew to entuzjaści eksportu rewolucji.<sup>5</sup>

Wraz z ukazaniem się informacji o chorobie Lenina w prasie polskiej pojawiły się pierwsze spekulacje na temat osoby jego ewentualnego następcy. Najczęściej wymieniano nazwisko Trockiego.<sup>6</sup> Pojawiały się też jednak i inne nazwiska, jak: Anatola Łunaczarskiego, Grigorija Zinowiewa, Gie-

<sup>2</sup> „Dziennik Bydgoski” 28 XII 1923, nr 296, s. 2.

<sup>3</sup> „Dzień Polski” (Lublin) 21 XI 1922, s. 2.

<sup>4</sup> „Ziemia Lubelska” 11 III 1922, s. 3.

<sup>5</sup> „Gazeta Grudziądzka” 30 XI 1923, nr 139, s. 3.

<sup>6</sup> „Gazeta Grudziądzka” 17 VII 1922, nr 69, s. 2; „Słowo Pomorskie” 28 VIII 1922, nr 171, s. 3; „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 5 V 1923, nr 102, s. 1.

orgija Cziczeryna.<sup>7</sup> Interesujące jest to, że w Polsce bardzo rzadko pisano o Stalinie jako przyszłym przywódcy państwa radzieckiego.<sup>8</sup>

Publicyści polscy żywili niekiedy nadzieję, że wraz ze śmiercią Lenina rozpocznie się stopniowy upadek państwa radzieckiego. „Śmierć Lenina będzie śmiercią sowieckiej Rosji” napisano w endeckim „Dzienniku Bydgoskim”.<sup>9</sup> Podobne stanowisko reprezentowano w „Kurierze Poznańskim”. „Nikt dziś nie wątpi — pisano — że śmierć Lenina wyprzedza o okres czasu niezbyt długi upadek systemu bolszewickiego [...] walki pozostałych figur bolszewickich mogą doprowadzić do zawalenia się systemu bolszewickiego”.<sup>10</sup>

Utworzenie nowego rządu radzieckiego pod kierownictwem Aleksego Rykowa potraktowano więc w prasie polskiej dość marginalnie. Ograniczano się na ogół do podania składu rządu.<sup>11</sup> Jeżeli już ukazywały się komentarze, to raczej nieprzychylnie nowemu przywódcy. Akcentowano jego bezbarwność i brak skonkretyzowanej linii politycznej. Dostrzeżono jednak także jeden walor jego osobowości, mianowicie to, że należał do bardziej spokojnych działaczy radzieckich. Polacy sądzili, że w związku z tą cechą będzie prawdopodobnie starał się łagodzić wszelkie spory wewnętrzne.<sup>12</sup>

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje publikacja zamieszczona na łamach „Kuriera Poznańskiego”, a zatytułowana „Przez Moskwę do spokoju”.<sup>13</sup> Jej autor pisał, że Moskwa „ma prawo utworzyć sobie dowolny rząd, w tym i komunistyczny. Sąsiedzi mogą uchylać się od stosunków z nim. Nie mogą jednak zmienić faktu, iż rząd bolszewicki istnieje i trzyma się dosyć mocno”.

Jednak już w kilka dni po śmierci Lenina publicyści polscy prześcigali się w przekazywaniu informacji o rzekomych rozdźwiękach w kierownictwie radzieckim.<sup>14</sup> Tylko nieliczni zwracali uwagę na konieczność ostrożnego pod-

<sup>7</sup> „Gazeta Grudziądzka: 17 VI 1922, nr 69, s. 2.

<sup>8</sup> „Rzeczpospolita” 17 VI 1923, nr 192, s. 3; „Kurier Poznański” 25 I 1924, nr 21, s. 8.

<sup>9</sup> „Dziennik Bydgoski” 25 I 1924, nr 21, s. 1.

<sup>10</sup> „Kurier Poznański” 24 I 1924, nr 20, s. 1.

<sup>11</sup> „Dziennik Wileński” 5 II 1924, nr 29, s. 3; „Polska Zbrojna” 4 II 1924, nr 34, s. 1; „Głos Polski” 4 II 1924, nr 34, s. 1; „Gazeta Grudziądzka” 7 II 1924, nr 16, s. 3.

<sup>12</sup> „Dziennik Wileński” 7 II 1924, nr 31, s. 2; „Goniec Krakowski” 9 II 1924, nr 32, s. 1; „Przegląd Polityczny” 1 IV 1924, T. 1, z. 1, s. 21; „Gazeta Warszawska” 4 II 1924, nr 34, s. 1; 5 II 1924, nr 35, s. 3; „Republika” 4 II 1924, nr 34, s. 1; „Kurier Poznański” 6 II 1924, nr 30, s. 1; „Polska Zbrojna” 31 I 1924, nr 31, s. 1; „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 12 II 1924, nr 35, s. 4.

<sup>13</sup> R.G.: *Przez Moskwę do spokoju*, „Kurier Poznański” 22 II 1924, nr 44, s. 2.

<sup>14</sup> J. Mazurski: *Rozkład rządu sowieckiego*, „Głos Polski” 10 II 1924, nr 40, s. 1; K. Czapiński: *Rozkład rosyjskiej partii komunistycznej*, „Naprzód” 23 I 1924, s. 1; „Kurier Poznański” 27 I 1924, s. 1; „Pielgrzym” 29 I 1924, nr 13, s. 1; „Gazeta Grudziądzka” 5 II

chodzenia do tych rewelacji.<sup>15</sup> Na przykład na łamach komunistycznego pisma „Trybuna Robotnicza” można było przeczytać, że rozpisywanie się prasy burżuazyjnej na temat tarć w RKP (b) i przewidywanego w niej rozkładu, niewiele miało wspólnego z rzeczywistością. Partia ta bowiem posiadała rzadką umiejętność przystosowywania swej struktury organizacyjnej do zmieniających się warunków politycznych i ekonomicznych.<sup>16</sup>

Do całkowicie zaś wyjątkowych należała publikacja zamieszczona w „Przeglądzie Politycznym”.<sup>17</sup> Jej autor przyznawał, że w Polsce powszechne było przekonanie, iż po śmierci Lenina nastąpi dość gwałtowne przyspieszenie procesu zróżnicowania się żywiołów komunistycznych. Tymczasem nastąpiło coś wręcz odwrotnego. „Nad grobem Lenina — pisał — otoczonym bezsprzecznie uczuciami żywego żalu mas komunistycznych, większość rządzących w partii postarała się i umiała przynajmniej na razie zatuszować spór i unieszkodliwić opozycję”.<sup>18</sup>

Ten sam autor zastanowił się również nad osobą następcy Lenina. Uważał, że Rykow pod żadnym względem nie dorównywał swemu poprzednikowi. Był postacią bezbarwną, która nie zastąpi Lenina i nie odegra poważniejszej roli. Wyrażał jednak przekonanie, że w miarę upływu czasu, gdy Lenin będzie się stawał coraz bardziej postacią legendarną, wyrosną nowe autorytety, pozostające dotąd w cieniu zmarłego przywódcy.<sup>19</sup>

O tym, że śmierć Lenina nie podzieliła partii komunistycznej, a wprost przeciwnie — scementowała ją, można było jeszcze przeczytać na łamach organu ZLN — „Gońca Krakowskiego”<sup>20</sup> oraz demokratycznego „Głosu Polski”.<sup>21</sup> Autor ostatniej publikacji, znany działacz endecki, Stanisław Grabski, podjął nawet próbę wyjaśnienia tego zjawiska. Uznał on ostatecznie, że w Związku Radzieckim zabrakło po prostu siły politycznej zdolnej do wykorzystania sytuacji, jaka wytworzyła się po śmierci Lenina. Klasa robotnicza, aczkolwiek niezadowolona ze swego położenia i pełna fermentu, nie ujawniła żadnych skłonności do czynnego wystąpienia. Tzw. „opozycja robotnicza” okazała się bardzo słaba, ponadto żywiła nadzieje na zrealizowanie swych postulatów poprzez dyskusję w partii. Żadnej siły nie reprezentowała też, zdaniem Grabskiego, inteligencja rosyjska. Część jej wyemigrowała, ta

1924, nr 15, s. 3; „Chłopska Prawda” 23 III 1924, nr 1, s. 6; „Republika” 21 I 1924, nr 21, s. 1; „Dziennik Bydgoski” 22 I 1924, nr 18, s. 1.

<sup>15</sup> „Sprawa Robotnicza” 13 I 1924, nr 2, s. 8; „Trybuna Robotnicza” 12 I 1924, s. 5.

<sup>16</sup> „Trybuna Robotnicza” 12 I 1924, s. 5.

<sup>17</sup> „Przegląd Polityczny” 1 IV 1924, T. I, z. 1, s. 21.

<sup>18</sup> *Ibid.*

<sup>19</sup> *Ibid.*

<sup>20</sup> „Goniec Krakowski” 25 I 1924, nr 20, s. 7.

<sup>21</sup> St.Gr.: *W Rosji bez zmian*, „Głos Polski” 6 II 1924, nr 36, s. 1.

zaś część, która pozostała w kraju, opowiedziała się po stronie władzy radzieckiej, bądź też została złamana, rozbita i pozbawiona wszelkiego znaczenia.

Jeszcze gorzej przedstawiała się według Grabskiego sytuacja burżuazji. Na nią publicysta zupełnie nie liczył. Twierdząc, że wyrosła ona na gruncie NEP-u, a przez to samo — z natury rzeczy — pomimo spadających na nią od czasu do czasu represji, była przywiązana do nowego ustroju. Mogłaby poprzeć tylko taki ruch, który gwarantowałby jej utrzymanie wszystkich zdobyczy. Nie zagrażało władzy radzieckiej, zdaniem Grabskiego, chłopstwo. Pisał on, iż „wieś zadowolona lub niezadowolona z ustroju sowieckiego siedzi, jak to się mówi w Rosji „smirno i trzyma ręce po szwam”<sup>22</sup>

Na uwagę zasługuje też bardzo interesujące stanowisko Jana Hubera, zaprezentowane na łamach znanego prawniczego miesięcznika „Przeglądu Wszechpolskiego”.<sup>23</sup> Jego zdaniem, śmierć Lenina nie musiała być wcale wstępem do upadku komunizmu w państwie radzieckim. Mogła być za to punktem wyjścia do nowego etapu wielkiej rewolucji rosyjskiej. Nie da się bowiem ukryć, że ster partii (która z kolei rządziła państwem) należał przez długi czas faktycznie, później formalnie, do „wielkiego wodza, który wyrósł wysoko ponad swoich współtowarzyszy i umiał okiełznać siły odśrodkowe, jakich nie brak pośród wszelkiego elementu rewolucyjnego, zwłaszcza pośród Rosjan, nie posiadających ściśle rozwiniętego poczucia dyscypliny”.<sup>24</sup> W ten sposób rewolucja rosyjska była, jak stwierdził publicysta, triumfem silnej organizacji partyjnej nad skłóconymi, a tym samym słabymi, innymi siłami politycznymi.

Partią — kontynuował Huber — kierowało kilkunastu „ludzi pierwszorzędnych”, lecz Lenin przerósł ich wszystkich. Ani Trocki, ani też Stalin, Kamieniew czy Zinowiew nie mogli konkurować z nim pod względem znaczenia i popularności. Lud rosyjski skłonny zawsze posiadać przywódcę, stojąc niemal w całości za partią bolszewicką, wyniósł Lenina ponad innych i stworzył podwaliny wyjątkowej jego sytuacji, zapoczątkowując przez to samo legendę o Leninie. Z biegiem czasu Lenin wyrósł w partii do pozycji, która odpowiadała jego olbrzymiej osobowości, a może nawet ją przewyższała. Pozycja ta została przez niego całkowicie wykorzystana i w partii stał się niemal wyrocznią. Decyzje Lenina były wprowadzane w życie nie tylko dlatego, że sprawował funkcję przewodniczącego partii czy ruchu, ale przede wszystkim

---

<sup>22</sup> *Ibid.*

<sup>23</sup> J. Huber: *Po śmierci Lenina*, „Przegląd Wszechpolski”, s. II, 1924, R. III, nr 2, s. 107–116.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 107–108.

dlatego, że pochodziły od autorytetu, o którym niepodobna było pomyśleć, że się myli.

W ten sposób, zdaniem Hubera, żywiłowy przebieg rewolucji został wcześniej ujęty w określone ramy przez partię o ustalonym raz na zawsze programie działania, który z biegiem czasu niewiele się zmienił i nadal odgrywał rolę zasadniczego regulatora. Partia zapewniła państwu pewne minimum logiczności i konsekwencji jego procesu rewolucyjnego. Partię z kolei ujął w swe ręce dyktator w osobie Lenina, który uchronił ją przed niepotrzebną zmianą kierunków i zainteresowań, zapewniając jej tym samym jednolitość działania. Ta konstrukcja rewolucji, kontynuował Huber, stanowiła zdumiewającą i nieznaną przedtem w historii jedność woli, ożywiająca całą maszynę państwową, administrację, armię i gospodarkę. Ta jedność woli została wraz ze śmiercią Lenina poważnie naruszona — partia nie przestała wprowadzić państwem, ale ubył z niej wódz, który rozstrzygał konflikty i łagodził sytuację.<sup>25</sup> Trudno przypuszczać, pisał Huber, by po śmierci Lenina decyzje w partii były przyjmowane jednomyślnie. Nie było bowiem człowieka, który mógłby stać się wodzem, symbolem. W partii nie brak było, co prawda, ludzi wybitnych, wszystkie cechy prawdziwego męża stanu posiadał na przykład Stalin, ale, zdaniem Hubera, żaden nie mógł zastąpić Lenina.<sup>26</sup>

W tym okresie uwaga publicystyki polskiej skupiała się na osobie Lwa Trockiego. On to bowiem jako pierwszy przystąpił do walki o władzę w partii i państwie. Podkreślano więc, że to właśnie od jego zachowania może zależeć przyszłość komunizmu w Związku Radzieckim.<sup>27</sup> Dlatego też bacznie przypatrywano się jego kolejnym posunięciom. Dość szczegółowo relacjonowano w prasie polskiej konflikt, do jakiego doszło po opublikowaniu przez Trockiego książki *1917* (przedmowa miała tytuł „Nauki Października”).<sup>28</sup> Z uwagą śledzono także obrady XIII Zjazdu RKP(b).<sup>29</sup>

Interesujący był fakt, iż w r. 1924 publicyści polscy za głównych przeciwników Trockiego uważali Zinowiewa, Kamieniewa i Bucharina<sup>30</sup>, nadal zaś niewiele uwagi poświęcali Stalinowi.<sup>31</sup>

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 109–110.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 115.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 115; „Pielgrzym” 29 I 1924, nr 13, s. 1; „Chłopski Sztandar” 3 II 1924, nr 5, s. 4; „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 29 I 1924, nr 24, s. 1.

<sup>28</sup> „Goniec Krakowski: 8 XI 1924, nr 256, s. 6; „Dziennik Wileński: 14 XI 1924, nr 260, s. 1; 19 XII 1924, nr 289, s. 3; „Polska Zbrojna” 3 I 1925, nr 3, s. 2; J. Kardasz: *Leninizm i trockizm* „Kurier Lwowski” 18 XII 1924, nr 289, s. 2.

<sup>29</sup> „Przegląd Polityczny” 1924, T. I, z. 6, s. 167–169; z. 7, s. 192–195.

<sup>30</sup> „Sprawa Robotnicza” 13 I 1924, nr 2, s. 8; „Gazeta Grudziądzka” 5 II 1924, nr 15, s. 3; „Gazeta Warszawska” 7 I 1924, nr 7, s. 1.

<sup>31</sup> „Gazeta Warszawska” 10 I 1924, nr 10, s. 2; „Gazeta Grudziądzka” 5 II 1924,

Mimo dużego zainteresowania w Polsce walka toczącą się wśród przywódców radzieckich, nie od razu publicyści polscy zdobyli się na próbę ustalenia jej faktycznego tła. Jako jeden z pierwszych spróbował to uczynić na łamach organu PSL „Piast”, „Kurieria Lwowskiego” J. Kardasz.<sup>32</sup> Jego zdaniem, hasłem do walki stała się książka Trockiego *1917*. Autor podważył w niej, według Kardasza, autorytet Lenina i rolę, jaką odegrał on w przezwrocie październikowym. Skrzątnie wykorzystali to przeciwnicy Trockiego — Stalin, Zinowiew oraz Kamieniew, występując w roli obrońców imienia wodza rewolucji. Zyskali dzięki temu opinię obrońców i najlepszych uczniów Lenina. Hasłem ataku na Trockiego stała się, zdaniem Kardasza, także propozycja Trockiego, aby „silnie pchnąć cały prąd na prawo, czy po prostu, aby pójść na kompromis na rzecz socjalistycznej prawicy”.<sup>33</sup> Trocki opowiedział się więc za kompromisem politycznym (m.in. za zbliżeniem się do partii socjalistycznych) oraz za kompromisem ekonomicznym — tzn., że uważał, iż należy oprzeć się bardziej na fachowcach, niż na tezach komunistycznych.<sup>34</sup>

Na inny aspekt toczącej się rywalizacji zwrócono uwagę w „Przeglądzie Politycznym”. Można było tu przeczytać, jakoby Trocki i jego zwolennicy zarzucili ówczesnemu kierownictwu autokratyzm, zasklepienie się w sobie, biurokrację, oderwanie się od mas, niedopuszczanie do władzy młodego pokolenia, popieranie natomiast groźnego dla ustroju radzieckiego „nepmaństwa”. Według polskich przekazów, lekarstwo na zło trapiące partię i na niezadowolenie szerzące się w szeregach partyjnych opozycja widziała w demokratyzacji partii.<sup>35</sup>

Podobnie zapatrywano się na ten problem w organie ZLN — „Gazecie Warszawskiej”. I tu akcentowano fakt, iż Trocki wykorzystując niezadowolenie dołów partyjnych, rzucił hasło demokratyzacji. Zastanawiano się jedynie nad tym, czy uczynił to rzeczywiście ze względów ideowych, czy też kierowały nim pobudki emocjonalne i ambicjonalne.<sup>36</sup> Zbliżone w wielu kwestiach stanowisko prezentowano na łamach katolickiego „Pielgrzyma”.<sup>37</sup>

Nieco inaczej zapatrywał się na ten konflikt Józef Hornowski — publicysta organu Narodowej Partii Robotniczej, „Sprawy Robotniczej”.<sup>38</sup> Trocki, jego zdaniem, chciał nieco „odpartyjnić” państwo radzieckie. Zamierzał też

nr 15, s. 1.

<sup>32</sup> Kardasz: *Leninizm i trockizm*, s. 2.

<sup>33</sup> *Ibid.*

<sup>34</sup> *Ibid.*

<sup>35</sup> „Przegląd Polityczny” 1924, T. I, z. 6, s. 167.

<sup>36</sup> „Gazeta Warszawska” 7 I 1924, nr 7, s. 1.

<sup>37</sup> „Pielgrzym” 29 I 1924, nr 13, s. 1.

<sup>38</sup> J. Hornowski: *Bolszewizm w Rosji i Europie*, „Sprawa Robotnicza” 24 XII 1924, nr 51 i 52, s. 2.



przystosować bolszewizm do nowego stanu zaistniałego w ZSRR. W tym bowiem widział szansę zapobieżenia upadkowi państwa.<sup>39</sup>

Pierwszy etap walki okazał się dla Trockiego, jak wiadomo, niepomyślny. XIII Zjazd RKP(b), obradujący w maju 1924 r., opowiedział się przeciwko niemu. Trocki, przynajmniej formalnie, pogodził się z uchwałami zjazdu. Była to więc jego porażka. Tak też odebrała to publicystyka polska.<sup>40</sup> Jej stosunek do tego faktu był jednak zróżnicowany. Jedni nie ukrywali swego zadowolenia, inni z kolei okazywali żal. Wszyscy zaś na ogół wyrażali przekonanie, że Trocki nie pogodził się z przegraną i wykorzysta każdą sprzyjającą okazję, by ponowić atak. To zaś może mieć poważne następstwa dla przyszłości państwa radzieckiego.<sup>41</sup> Tego zdania był m.in. Kardasz, pisząc: „Usunięcie Trockiego może być niebezpieczne dla Rosji. Jest on zdolny do wszystkiego, jest też lepszym spryciarzem niż sam Lenin”.<sup>42</sup>

Energia Trockiego dała rzeczywiście wkrótce znać o sobie. Nie bacząc na wcześniejsze niepowodzenie podjął pod koniec r. 1924 próbę nowych wystąpień. I tym razem spotkał się ze zdecydowaną odpowiedzią swych adwersarzy. Podjęli oni szeroką kampanię polemiczną na łamach prasy. Kolejne starcie zakończyło się sukcesem Stalina i jego zwolenników. Ta porażka miała dla Trockiego poważne konsekwencje. W styczniu r. 1925 plenum KC RKP(b) udzieliło mu ostrzeżenia, domagając się pełnego podporządkowania się dyscyplinie partyjnej. Zlekceważenie tegoż ostrzeżenia przez Trockiego spowodowało usunięcie go w dniu 26 stycznia 1925 r. przez Prezydium CKW Rad ZSRR ze stanowiska komisarza ludowego spraw wojskowych i morskich oraz z funkcji przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej.

Był to niewątpliwie przełomowy moment w walce Trockiego ze Stalinem. Tak też odebrała to publicystyka polska. Dotychczas przekonywała ona bowiem, że Trocki cieszył się olbrzymią popularnością w Armii Czerwonej.<sup>43</sup> Pozbawienie go więc tych stanowisk niektórzy publicyści odebrali jako ostateczny koniec kariery politycznej tego działacza.<sup>44</sup> W organie łódzkich

<sup>39</sup> *Ibid.*

<sup>40</sup> „Przegląd Polityczny” 1924, T. I, z. 6, s. 167–169; z. 7, s. 192–195; „Kurier Lwowski” 30 XI 1924, nr 275, s. 3; „Dziennik Wileński: 19 XII 1924, nr 289, s. 3; „Goniec Krakowski” 30 XI 1924, nr 275, s. 2.

<sup>41</sup> J.K.: *Próba detronizacji Trockiego*, „Kurier Lwowski” 30 XI 1924, nr 275, s. 3; „Przegląd Polityczny” 1924, T. I, z. 7, s. 194.

<sup>42</sup> *Ibid.*

<sup>43</sup> „Dziennik Bydgoski” 19 II 1924, nr 41, s. 2; „Naprzód” 6 I 1924, nr 4, s. 7; „Kurier Lwowski” 15 XII 1924, nr 287, s. 2; 18 XII 1924, nr 289, s. 2; „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 13 XII 1924, nr 286, s. 1.

<sup>44</sup> „Dziennik Bydgoski” 20 I 1925, nr 15, s. 2; 27 I 1925, nr 21, s. 1; „Goniec Krakowski” 21 I 1925, s. 1; „Polska Zbrojna” 29 I 1925, nr 29, s. 5; „Republika” 26 I 1925, nr 26, s. 3.

liberałów „Republice” można było nawet przeczytać o zadaniu Trockiemu śmiertelnego ciosu.<sup>45</sup>

Inni publicyści polscy pocieszali się twierdząc, że Trocki dobrowolnie zrzekł się swych dotychczasowych funkcji. Według nich, Stalin nie odważyłby się bowiem zmusić go do tego siłą.<sup>46</sup> Jeszcze inni łudzili się, że armia nie pogodzi się z tymi faktami i wystąpi w obronie swego wodza.<sup>47</sup>

Nie brakowało oczywiście takich Polaków, którzy nadal wierzyli w niepokromioną ambicję Trockiego. I chodziło tu niekoniecznie o sympatię do niego. Raczej o to, że niepokorny Trocki był gwarantem tego, iż stabilizacja w państwie radzieckim szybko nie nastąpi. Stąd też głosy w rodzaju: „decyzja o odsunięciu Trockiego nie przejdzie bez echa. Ma on bowiem wielu zwolenników”<sup>48</sup>, czy też „Trocki nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, on się nie uspokoi”.<sup>49</sup> Stąd też informacje, jakoby polityk ten przystąpił do przygotowywania przewrotu w państwie. Według prasy polskiej mieli mu w tym pomagać m.in. Siemion Budionny oraz Michał Tuchaczewski.<sup>50</sup>

Na szczególną uwagę zasługuje pełna oburzenia publikacja zamieszczona na łamach organu Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy — „Socjalisty”.<sup>51</sup> Jej autor, R. Cyrlak doszedł do wniosku, że „od czasu zwolnienia ze stanowiska kanclerza pruskiego osoby Bismarcka, historia podobnej skandalicznej decyzji nie pamięta. [...] jedyny rzeczywiście genialny obok Lenina polityk współczesnej Rosji zostaje w najbrutalniejszy sposób jak pierwszy lepszy z brzegu przegnany z partii. Usuwa się organizatora czerwonej armii, zasłużonego pogromcę Denikina, Judenicza i Wrangla, człowieka, z którego imieniem związana jest istota rewolucji rosyjskiej”.<sup>52</sup>

Interesujący jest tu fakt, iż polscy obrońcy Trockiego obwiniali początkowo za jego upadek przede wszystkim Kamieniewa i Zinowiewa. Stalin, jeśli już był wymieniany, to nigdy na pierwszym miejscu. Zawsze zostawał w cieniu tamtych. Wkrótce jednak nastąpiła widoczna zmiana. Zapowiedzią jej była informacja zamieszczona na łamach organu Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego — „Rzeczpospolitej” o krążących pogłoskach, jakoby

<sup>45</sup> „Republika” 26 I 1925, nr 26, s. 3.

<sup>46</sup> „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 13 XII 1924, nr 286, s. 1; „Przegląd Polityczny” 1925, T. II, z. 1, s. 19.

<sup>47</sup> „Kurier Lwowski” 15 XII 1924, nr 287, s. 2.

<sup>48</sup> „Republika” 26 I 1925, nr 26, s. 3.

<sup>49</sup> J. Górski: Trocki, „Republika” 10 IV 1925, nr 99, s. 4–5.

<sup>50</sup> „Republika” 13 II 1925, nr 43, s. 1.

<sup>51</sup> R. Cyrlak: *Lenin i leninizm*, „Socjalista” 15 IV 1925, nr 2, s. 5.

<sup>52</sup> *Ibid.*

kolejną osobą, która utraci wpływy w Związku Radzieckim miał być Zinowiew. Popadł on bowiem w niełaskę u Stalina i Kamieniewa.<sup>53</sup>

Nie brakowało też w Polsce publicystów bardziej krytycznie oceniających Trockiego. Należał do nich J. Mazurski przekonujący, że Trocki w rzeczywistości nie zaprezentował żadnego nowego programu, żadnej nowej idei. Posiadał jedynie olbrzymią żądzę władzy. Wzrosła ona szczególnie mocno po śmierci Lenina.<sup>54</sup>

I zwolennicy i przeciwnicy Trockiego wśród publicystów polskich przyjęli jego powrót do czynnego życia politycznego z dużym zainteresowaniem, starając się jednocześnie dociec, jak to było możliwe. Na łamach „Gońca Krakowskiego” sugerowano na przykład, że fakt ten oznacza rezygnację Trockiego ze swych dotychczasowych poglądów.<sup>55</sup> Inni natomiast podchodzili do problemu powrotu Trockiego bardzo ostrożnie. Dowodzi tego m.in. interesująca publikacja, która ukazała się w „Republice”.<sup>56</sup> Wiele mówiący był już jej tytuł: „Napoleon sowiecki powrócił z wygnania”. Autor przestrzegał przed lansowaną przez niektórych publicystów tezą, iż Trocki będzie tym, kto wyprowadzi „pijany statek władzy radzieckiej z burzliwych niebezpiecznych odmętów i skieruje go na czyste wody”. Nadzieje te, zdaniem autora publikacji, zawierały bowiem dużo przesady. Trocki był na pewno jedną z najciekawszych indywidualności życia politycznego w Związku Radzieckim. Posiadał jednak też wiele słabych punktów. Nie miał na przykład zdecydowanej linii postępowania, brak mu było „wyraźnej gwiazdy przewodniej”. Był urodzonym opozycjonistą „ustawicznie zmieniającym swe »punkty orientacyjne« i przedmioty swych umiłowań i swych nienawiści, wiecznie kołysanym zmiennymi powiewami przelotnych impresji”. Wrócił wprawdzie do życia politycznego w aureoli zwycięzcy, ale „po Elbie może nastąpić ... święta Helena”.<sup>57</sup>

Nie miał takich wątpliwości autor innego, zamieszczonego na łamach tejże „Republiki”, artykułu o także wymownym tytule: *Sowiecki „Wańka-Wstańka”*.<sup>58</sup> Przekonywał on, iż mimo zajmowania przez Trockiego podzędnego stanowiska i jego politycznej izolacji właśnie on będzie mężem opatrnościowym, który wybawi Rosję Sowiecką z obecnego chaosu gospo-

<sup>53</sup> „Rzeczpospolita” 7 II 1925, nr 38, s. 2.

<sup>54</sup> J. Mazurski: *Władza jednostki czy władza systemu*, „Głos Polski” 4 II 1925, nr 34, s. 1.

<sup>55</sup> „Goniec Krakowski” 4 IV 1925, nr 79, s. 2.

<sup>56</sup> „Republika” 28 V 1925, nr 145, s. 5.

<sup>57</sup> *Ibid.*

<sup>58</sup> „Republika” 6 IV 1925, nr 152, s. 3.

darczego. Nie ulega też wątpliwości, że powróci on do ścisłego kierownictwa partyjno-rządowego.<sup>59</sup>

Walkę Trockiego o powrót do władzy na XIV Zjeździe WKP(b) przepowiadał również „Głos Polski”.<sup>60</sup>

Optymizmu tego nie podzielano z kolei na łamach „Kuriera Lwowskiego”. Nie wykluczano bowiem, że Trocki został tylko częściowo przywrócony do łask, że będzie trzymany z dala od armii i nigdy już nie otrzyma pierwszoplanowego stanowiska w państwie.<sup>61</sup>

I znowu ci, którzy wierzyli w niepokorność Trockiego nie pomylili się. Szybko bowiem dał znać o sobie. Próbując ratować swoją pozycję, postanowił połączyć się z tzw. „nową opozycją”.<sup>62</sup> Był to jednak, jak się okazało, kolejny błąd tegoż polityka. Decydujące bowiem starcie „nowej opozycji” z większością KC, które nastąpiło na XIV Zjeździe WKP(b), obradującym w grudniu 1925 r., zakończyło się klęską opozycjonistów.

Obrady XIV Zjazdu WKP(b) były śledzone w Polsce ze szczególnym zainteresowaniem. Opinie były na ogół jednoznaczne: zakończył się on wielkim sukcesem Stalina. Dowodziły tego już same tytuły publikacji: *Czerwony jedynowładca*<sup>63</sup>, *Zwycięstwo Stalina nad Zinowiewem*<sup>64</sup>, *Zwycięstwo Stalina na kongresie komunistycznym*<sup>65</sup>, *Upadek Zinowiewa*<sup>66</sup>.

W prasie polskiej zgodnie podkreślano sprytną taktykę stosowaną przez Stalina podczas zjazdu. Już zresztą wcześniej, latem 1925 r., publicysta formalnie bezpartyjnego, w rzeczywistości nieoficjalnego organu PSL „Piast”, „Echa Warszawskiego” zwracał uwagę na umiejętnie prowadzoną przez Stalina walkę z opozycją.<sup>67</sup> Przekonywał też, że celem Stalina było stopniowe eliminowanie z życia politycznego kolejnych swych przeciwników. Na pierwszy ogień poszedł Trocki, którego Stalin w porozumieniu z innymi konku-

<sup>59</sup> *Ibid.*

<sup>60</sup> A.Z.: *Gwiazda Trockiego znowu wschodzi na firmamencie państwa sowieckiego*, „Głos Polski” 21 XII 1925, nr 349, s. 2.

<sup>61</sup> A.Z.: *Powrót Trockiego*, „Kurier Lwowski” 25 V 1925, nr 119, s. 2.

<sup>62</sup> Terminem tym określa się tych działaczy RKP(b), którzy na przełomie lat 1924 i 1925 wystąpili z krytyką większości członków KC. Byli to m.in. Zinowiew, Krupska, Kamieniew, Iwar Smilga, Christian Rakowski, Radek oraz Grigorij Safarow. „Nowa opozycja” negowała możliwość zbudowania socjalizmu w ZSRR bez dokonania rewolucji w zachodniej Europie. Opowiadała się za szybką likwidacją gospodarstw indywidualnych na wsi. Krytykowała odejście od zasady kolektywnego kierownictwa w partii po śmierci Lenina. Domagała się wreszcie usunięcia Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego.

<sup>63</sup> „Nowa Reforma” 14 I 1926, nr 9, s. 1.

<sup>64</sup> „Goniec Krakowski” 2 I 1926, nr 2, s. 3.

<sup>65</sup> „Nowa Reforma” 4 I 1926, nr 3, s. 1.

<sup>66</sup> „Nowa Reforma” 6 I 1926, nr 4, s. 1; „Goniec Krakowski” 23 I 1926, nr 18, s. 4.

<sup>67</sup> Grejot: *Dyktator Stalin*, „Echo Warszawskie” 3 VIII 1925, nr 211, s. 2.

rentami do władzy, odsunął od kierownictwa. Na krótko władza przeszła, przynajmniej pozornie, w ręce triumwiratu: Stalin, Zinowiew, Kamieniew. Już wkrótce jednak Stalin przywrócił, znowu jedynie pozornie, Trockiego do łask, ofiarowując mu całkowicie podrzędne stanowisko. Zdaniem publicysty polskiego, uczynił tak po to, by wspólnie z nim oraz bardzo ambitną żoną Kamieniewa pokonać właśnie Kamieniewa. W końcu przyszła kolej i na Zinowiewa. W rezultacie Stalin przejął pełnię władzy zarówno w partii, jak i w państwie.

Na konsekwencję Stalina w dążeniu do władzy zwracali uwagę także inni autorzy polscy<sup>68</sup>, podkreślając, że to właśnie ta cecha Stalina spowodowała, iż z kilku kandydatów do rządu w państwie radzieckim na placu boju pozostał tylko on jeden. Okazał się, zdaniem niektórych publicystów, człowiekiem najsilniejszym i najbardziej podstępny.<sup>69</sup> W prasie polskiej akcentowano też jego „wielki talent taktyczny, głębokie znawstwo ludzi, tudzież tak trudną umiejętność wyczekiwania na odpowiednią sposobność” do przeprowadzenia decydującego ataku na swych przeciwników.<sup>70</sup>

Na uwagę zasługuje fakt, iż w tym okresie za najbliższego współpracownika Stalina publicystyka polska uważała Bucharina.<sup>71</sup> Należy przyznać też, że zwycięstwo Stalina, przynajmniej początkowo, zostało przyjęte w Polsce dość przychylnie. Typowym przykładem może być tu stanowisko reprezentowane na łamach centrowej „Nowej Reformy”. Stwierdzano tam mianowicie, że:

„dla dalszego rozwoju polityki komunistów i sowietów to walne zwycięstwo Stalina ma bardzo doniosłe znaczenie [...] zwycięstwo to oznacza utrwalenie się polityki sowieckiej na linii realizmu i praktycznych interesów Rosji, jako całości na zewnątrz, a interesów włościańskich wewnątrz. [...] Z upadkiem Zinowiewa kończy się ten okres, w którym interesy federacji sowieckiej były poświęcone względem partii komunistycznej jako organizacji międzynarodowej, w którym dla ścigania fantomu rewolucji tzw. wszechświatowej porzucano i gwałcono najdonioślejsze interesy państwa własnego. Zwycięstwo Stalina jest to *sui generis* nacjonalizacja polityki sowietów”.<sup>72</sup>

Na łamach tejże gazety można było również przeczytać, że:

„Utrwalenie się takiego człowieka na stanowisku jedynowładczym niemal w Rosji każe oczekiwać, że dotychczasowa ewolucja stosunków ekonomicznych, politycznych i socjalnych

<sup>68</sup> S. Litwiński: *Rozłam w Rosyjskiej Komunistycznej Partii*, „Przegląd Polityczny” 1926, T. IV, z. 1, s. 2; [W]: *Za kulisami polityki sowieckiej*, „Ilustrowana Republika” 27 I 1926, nr 27, s. 3; [S]: *Czerwony jedynowładca*, „Nowa Reforma” 14 I 1926, nr 9, s. 1.

<sup>69</sup> „Ilustrowana Republika” 27 I 1926, nr 27, s. 3.

<sup>70</sup> [S]: *Dyktatura Stalina*, „Nowa Reforma” 3 II 1926, nr 26, s. 1.

<sup>71</sup> „Goniec Krakowski” 2 I 1926, nr 2, s. 3; „Głos Pracy” (Warszawa) 10 I 1926, nr 2, s. 2; Litwiński: *Rozłam w Rosyjskiej Partii Komunistycznej*, s. 13.

<sup>72</sup> [S]: *Upadek Zinowiewa*, „Nowa Reforma” 6 I 1926, nr 4, s. 1.

pójdzie dalej w tempie przyspieszonym po linii przystosowania się do rzeczywistości, więc w praktyce po linii interesów przede wszystkim włościactwa. [...] Stalin ma niewątpliwie najwięcej warunków na to, aby po tylu nieudanych eksperymentach wprowadził Rosję na drogę rozwoju, ku wielkiej republice bogatych chłopów, indywidualnych i twardych gospodarzy”.<sup>73</sup>

A także:

„Zwycięstwo Stalina nad Trockim i Zinowiewem to zwycięstwo realizmu chłopskiego nad intelektualizmem derasynowanych, w powietrzu zawieszonych jednostek, to zwycięstwo żywiołu nad niespokojną, nietwórczą, bo wyłącznie krytyczną, jakkolwiek bystrą myślą. Na widownię wkroczył przez to zwycięstwo chłop rosyjski”.<sup>74</sup>

W prasie polskiej nie brakowało oczywiście i innych głosów, np. takich, że XIV Zjazd RKP(b) nie rozwiązał wcale problemu kierownictwa w partii i w państwie radzieckim. Nie doprowadził bowiem do porozumienia zwaśnionych stron, lecz odwrotnie — doprowadził do ostatecznego rozłamu w partii.<sup>75</sup> Istotę tego rozłamu dostrzegano m.in. w tym, iż dotychczasowi przywódcy, zniszczywszy kraj, „chcieliby choć dla siebie i nowej komunistycznej burżuazji utrzymać krwawe zdobycze”. Nie wiedzieli tylko, zdaniem Polaków, jak to osiągnąć — jedni widzieli ratunek w powolnym, cichym odwracaniu się od komunistycznych ideałów, chcąc dążyć do odbudowania wytwórczości, do podniesienia wydajności pracy, do stworzenia na nowo handlu, jednym słowem, zawracając z obranej drogi. Drudzy, pragnęli ratować komunizm, a przede wszystkim własną skórę, zupełnie inną metodą. Kierowali się mianowicie zasadą, „niech mrą ludzie z głodu, niech nędza będzie coraz większą — bylebyśmy utrzymali się przy władzy”.<sup>76</sup>

W prasie polskiej pojawiły się też pewne publikacje, w których przewidywano możliwość zastosowania przez Stalina represji wobec pokonanych przeciwników.<sup>77</sup>

Na tym tle pewnym „zgrzytem” okazał się artykuł zamieszczony na łamach chadeckiego „Słowa Pomorskiego”.<sup>78</sup> Jego autor, J. Wapniarski, uznał, że polemika, jaka miała miejsce na XIV Zjeździe WKP(b), została przez publicystykę polską znacznie wyolbrzymiona. W rzeczywistości bowiem, nie była ona tak ostra, jak to przedstawiono, ponadto miała charakter konstruktywny. Pozwoliła m.in. opracować nowe hasła polityczne, których realizacja mogła okazać się punktem zwrotnym w historii państwa radziec-

<sup>73</sup> [S]: *Czerwony jedynowładca*.

<sup>74</sup> [s-i]: *Dziesięciolecie bolszewizmu*, „Nowa Reforma” 8 XI 1926, nr 257, s. 1.

<sup>75</sup> Litwiński: *Rozłam w Rosyjskiej Partii Komunistycznej*, s. 14; „Głos Pracy” [Warszawa] 10 I 1926, nr 2, s. 2-3; „Dziennik Bydgoski” 6 I 1926, nr 4, s. 12.

<sup>76</sup> „Głos Pracy [Warszawa] 10 I 1926, nr 2, s. 3.

<sup>77</sup> „ABC” 1 I 1926, nr 96, s. 3; „Dziennik Bydgoski” 6 I 1926, nr 4, s. 12.

<sup>78</sup> J. Wapniarski: *Polityka Sowietów*, „Słowo Pomorskie” 26 II 1926, nr 20, s. 1.

kiego. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji ekonomicznej. Zjazd opowiedział się za opracowaniem nowej platformy trwałej współpracy z chłopstwem. Wykazał też, że Stalin był wówczas najbardziej wpływowym politykiem radzieckim. Udowodnił wreszcie, iż bolszewicy zerwali z okresem wojującego komunizmu i zrezygnowali z hasła rewolucji światowej.<sup>79</sup>

Okazało się jednak, że rację mieli ci publicyści polscy, którzy przewidywali, że XIV Zjazd WKP(b) nie zakończył walki wśród ludzi wchodzących w skład kierownictwa radzieckiego. Znowu też sygnał do jej wznowienia dał Trocki. Milczący na zjeździe, niedługo potem porozumiał się z pokonaną „nową opozycją”. Powstała w ten sposób tzw. „zjednoczona opozycja”. Po raz pierwszy wystąpiła ona oficjalnie na Plenum KC w kwietniu 1926 r. Swoje stanowisko zaprezentowała w tzw. „Oświadczeniu 13”. Powtórzono w nim w zasadzie podstawowe zarzuty dotyczące polityki ówczesnego kierownictwa partii. Wystąpienie to zakończyło się tak, jak musiało się zakończyć. Przywódcy opozycji zostali kolejno pozbawieni swoich stanowisk. Na pierwszy ogień poszedł Zinowiew, którego w lipcu 1926 r. usunięto z Biura Politycznego KC WKP(b). „Zjednoczona opozycja” nie potraktowała zapewne poważnie tego ostrzeżenia. Latem i jesienią przeprowadziła cykl zebrań w organizacjach partyjnych zakładów pracy Moskwy i Leningradu, a także sił zbrojnych i wyższych uczelni. W tej sytuacji obradujące w październiku 1926 r. połączone Plenum KC i CKK WKP(b) postanowiło zwolnić Zinowiewa ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Kominternu, Trockiego zaś i Kamieniewa usunąć z Biura Politycznego. Decyzje te nie przerwały co prawda działalności „zjednoczonej opozycji”, lecz na jakiś czas poważnie ją osłabiły.

Ta faza walki spotkała się w Polsce z bardzo zróżnicowanym oddźwiękiem. Powstanie „zjednoczonej opozycji” tylko nieliczni publicyści odebrali z pewną nadzieją, wierząc, że ma ona jakąkolwiek szansę nawiązania walki ze Stalinem. Liczono w tym przypadku przede wszystkim na Trockiego i jego resztki popularności w armii.<sup>80</sup> Lecz i tu pojawiały się wątpliwości. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że Trocki nigdy nie był przyjacielem Zinowiewa. Nie wierzono więc, by teraz ich stosunek wobec siebie zmienił się i by obydwoj solidarnie, skutecznie i konsekwentnie wystąpili przeciwko Stalinowi.<sup>81</sup>

W prasie polskiej bez większego echa przeszły też pogłoski o zamiarze usunięcia Zinowiewa z Biura Politycznego. Większość czasopism ograniczyła

<sup>79</sup> *Ibid.*

<sup>80</sup> „Kurier Czerwony” 28 VII 1926, nr 170, s. 2; „Głos Polski” 30 VII 1926, nr 207, s. 1.

<sup>81</sup> „Rzeczpospolita” 31 VII 1926, nr 207, s. 3.

się jedynie do poinformowania swoich czytelników o tym fakcie.<sup>82</sup> Organ konserwatystów warszawskich „Dzień Polski” podkreślał nawet, że także w Moskwie nie przywiązuje się większego znaczenia do tego wydarzenia. Zinowiew bowiem i tak już nie odgrywał poważniejszej roli w tamtejszym życiu politycznym.<sup>83</sup> Innego zdania była „Ziemia Lubelska”, przekonując, że wyeliminowanie Zinowiewa z Biura Politycznego wywołało w stolicy ZSRR piorunujące wrażenie.<sup>84</sup>

Część pism nie wykluczała jednak, że usunięcie Zinowiewa, może mieć poważne następstwa dla dalszego rozwoju państwa radzieckiego.<sup>85</sup> Niekoniecznie zresztą negatywne. Na przykład publicysta „Ilustrowanej Republiki” nie ukrywał, że nie życzyłby sobie powrotu Zinowiewa do czynnego życia politycznego. Był on bowiem reprezentantem radykalnego odłamu komunizmu, a w interesie całego świata leżało, aby kierunek ten nie powrócił do władzy w Związku Radzieckim.<sup>86</sup> Zdaniem publicysty, byłoby to też zgodne z interesem państwa radzieckiego, szczególnie zaś jego gospodarki.

Na łamach „Głosu Pracy Polskiej” przekonywano z kolei, że odejście Zinowiewa odbije się pozytywnie na kierunku radzieckiej polityki zagranicznej. Był on bowiem zwolennikiem rewolucji światowej. Tymczasem Stalin, Bucharin czy też Rykow byli przekonani o tym, iż należy przede wszystkim skupić się na umocnieniu ustroju komunistycznego w Związku Radzieckim. Nie byli więc zainteresowani wywoływaniem nowych konfliktów międzynarodowych.<sup>87</sup>

Opinię tę potwierdzał na łamach „Gazety Grudziądzkiej” publicysta podpisujący się inicjałami R.W.<sup>88</sup> Pisał on, że jeżeli zwycięży Stalin, to zbliży się do Europy Zachodniej. Krok ten będzie miał poważne konsekwencje dla Polski. Z jednej strony, straci ona na znaczeniu w oczach Zachodu, przestanie bowiem być strażnikiem osłaniającym go przed bolszewizmem. Z drugiej jednak, może zyskać spokój na wschodniej granicy.

Gdyby zaś zwyciężył Zinowiew, to, zdaniem grudziądzkiego publicysty, porozumienie ZSRR z państwami zachodnimi byłoby mało realne. Polska utrzymałaby swoją dotychczasową pozycję państwa buforowego. Nie zagna-

<sup>82</sup> „Gazeta Grudziądzka” 31 VII 1926, nr 89, s. 2; „Ilustrowana Republika” 26 VII 1926, nr 205, s. 1; „Słowo Pomorskie” 27 VII 1926, nr 189, s. 1.

<sup>83</sup> „Dzień Polski” 29 VII 1926, s. 1.

<sup>84</sup> „Ziemia Lubelska” 29 VII 1926, s. 4.

<sup>85</sup> „Dziennik Bydgoski” 29 VII 1926, nr 171, s. 1; „Gazeta Bydgoska” 31 VII 1926, nr 173, s. 1; „Ilustrowana Republika” 30 VII 1926, nr 209, s. 3.

<sup>86</sup> F.P.: *Kłótnie w rodzinie*, „Ilustrowana Republika” 30 VII 1926, nr 209, s. 3.

<sup>87</sup> „Głos Pracy Polskiej” 22 VIII 1926, nr 33, s. 1.

<sup>88</sup> R.W.: *Walka o wpływy w bolszewickiej Rosji*, „Gazeta Grudziądzka” 12 VIII 1926, nr 94, s. 1.



łaby jednak spokoju na wschodzie. Zinowiew popierałby ponadto akcje wywrotowe w Polsce.<sup>89</sup>

Warto przytoczyć przy okazji bardzo szczerą refleksję autora. Otóż zakończył on swe rozważania następującą uwagą: cieszyć się więc należy z tego, że nie tylko w Polsce jest źle, że w Rosji rozgrywają się zaciętsze walki niż w Polsce”.<sup>90</sup>

Większość publicystów polskich w tym okresie, tj. do września 1926 r., jak stwierdzono już wcześniej, ograniczyła się jedynie do krótkich, acz częstych wzmianek o konfliktach w kierownictwie radzieckim. Zapewne chodziło im wyłącznie o stworzenie wrażenia, że Związek Radziecki był państwem targanym wewnętrznymi sprzecznościami i walkami. Stąd był już tylko krok do postawienia tezy o możliwości rychłego upadku komunizmu w tym państwie.<sup>91</sup> I nie pomógł tu wywiad posła polskiego w Moskwie Stanisława Kętrzyńskiego, udzielony prasie polskiej. Poseł oświadczył, że w Związku Radzieckim panował wówczas spokój. Sensacyjne wiadomości o niepokojach w tym państwie nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Owszem, stwierdził, dochodziło niekiedy do tarć w rządzie, nie były one jednak większe niż w innych gabinetach rządowych.<sup>92</sup>

W zasadzie tylko na łamach „Kuriera Lwowskiego” można było zetknąć się z podobną opinią. Stwierdzano mianowicie, że prasa polska wyolbrzymiała rzekome rozbieżności w ekipie kierownictwa WKP(b) oraz państwa radzieckiego. W rzeczywistości ekipa rządząca czuła się dobrze i miała poczucie swej siły. Owszem WKP(b) przeżywała pewien kryzys, lecz zamykał się on tylko w ramach partii. Tarcia wewnątrzpartyjne nie miały natomiast żadnego wpływu na stan aparatu państwowego. A już w żadnym przypadku nie mogły dowodzić nagłego upadku bolszewizmu. Mogły okazać się jedynie początkiem procesu rozkładowego, którego długość trudno jednak przewidzieć. Dopóki bowiem armia i policja znajdowały się w ręku ekipy rządzącej, opozycja Zinowiewa nie miała szans na sukces. Wewnątrzpolityczne osłabienie Sowietów, spowodowane wystąpieniem Zinowiewa, można więc było uznać za względne, w każdym razie nie za kryzys, który miałby zadecydować w najbliższej przyszłości o dalszych losach państwa radzieckiego.<sup>93</sup>

<sup>89</sup> *Ibid.*

<sup>90</sup> *Ibid.*

<sup>91</sup> „Pielgrzym” 3 VIII 1926, nr 92, s. 3; „Głos Polski” 8 VIII 1926, nr 216, s. 2; „Dzień Polski” 7 VIII 1926, s. 2; „Przyjaciół Ludu” 15 VIII 1926, nr 33, s. 7; „Włościanin” 6 VIII 1926, nr 178, s. 2; „Niezależny Chłop” 22 VIII 1926, nr 39, s. 2; „Kurier Czerwony” 5 VIII 1926, nr 177, s. 1.

<sup>92</sup> „Dziennik Bydgoski” 18 VIII 1926, nr 188, s. 1.

<sup>93</sup> „Kurier Lwowski” 13 VIII 1926, nr 185, s. 2.

Ożywienie publicystyki polskiej nastąpiło po wspomnianym plenum październikowym. Mimo że przewidywano porażkę opozycji, to jednak nie spodziewano się, że będzie ona tak druzgocąca. Reakcja była więc bardzo żywiołowa. Tytuły doniesień brzmiały jednoznacznie: *Kapitulacja opozycji*<sup>94</sup>, *Kłęska opozycji*<sup>95</sup>, *Porażka opozycji*<sup>96</sup>, *Bankructwo opozycji*<sup>97</sup>, *Zwycięstwo Stalina*<sup>98</sup>.

Dało się też łatwo odczuć pewne rozczarowanie, nawet żal, że zwycięstwo przyszło Stalinowi tak łatwo. Jedni tłumaczyli to zdecydowaniem, a nawet brutalnością tegoż polityka<sup>99</sup>, inni przyznawali, że przywódcy nie zyskali szerszego poparcia społecznego. Okazali się więc „wodzami bez armii”.<sup>100</sup>

Kolejny też raz pocieszano się, że przegrani dadzą jeszcze znać o sobie.<sup>101</sup> I rzeczywiście, potępiona na październikowym plenum „zjednoczona opozycja” nie pogodziła się z porażką. Przystąpiła do tworzenia podziemnej struktury. Posiadała tajne dokumenty i wydawała wewnętrzny biuletyn. Latem 1927 r. przywódcy opozycji opublikowali tzw. „Oświadczenie 83”, natomiast 3 września 1927 r. wysłali do KC i rozpropagowali w organizacjach partyjnych obszerny list, znany jako „Platforma 13” lub też „Platforma Zjednoczonej Opozycji”. W dokumentach tych po raz kolejny powtórzyli tezę o niemożności zbudowania socjalizmu w jednym kraju. Szanse zbudowania ustroju komunistycznego w ZSRR uzależniali od zwycięstwa ruchu robotniczego na Zachodzie. Opowiadali się też za szybkim tempem uprzemysłowienia kraju. Wyrażali przy tym wątpliwości co do szansy pozyskania średniego chłopstwa dla budownictwa socjalistycznego.

List „zjednoczonej opozycji” do KC wywołał wewnątrzpartyjną dyskusję. Zakończyła się ona klęską jego autorów. W tej sytuacji obradując w październiku 1927 r. połączone Plenum KC i CKK WKP(b) zdecydowało o wykluczeniu Trockiego oraz Zinowiewa ze składu KC.

Przegrywająca walkę opozycja uczyniła kolejny desperacki krok — wniosła dyskusję poza partię. Dnia 7 listopada 1927 r., w 10 rocznicę Rewolucji Październikowej, zorganizowała kontrmanifestację w Leningradzie, w Moskwie zaś wzięła udział w ogólnym pochodzie, lecz z własnymi trans-

<sup>94</sup> „Ziemia Lubelska” 23 X 1926, s. 2; „Głos Polski” 22 X 1926, nr 291, s. 2.

<sup>95</sup> „Głos Polski” 23 X 1926, nr 292, s. 1.

<sup>96</sup> „Ilustrowana Republika” 30 X 1926, nr 301, s. 2.

<sup>97</sup> „Głos Polski” 5 XI 1926, nr 304, s. 3.

<sup>98</sup> [s-]: *Zwycięstwo Stalina*, „Nowa Reforma” 24 X 1926, nr 245, s. 1.

<sup>99</sup> „Chłopska Prawda” 21 XI 1926, nr 23, s. 3; „Dzień Polski” 23 X 1926, s. 1.

<sup>100</sup> „Głos Polski” 22 X 1926, nr 291, s. 2; 5 XI 1926, nr 304, s. 3; „Nowa Reforma” 24 X 1926, nr 245, s. 1.

<sup>101</sup> „Głos Polski” 5 XI 1926, nr 304, s. 3; „Chłopska Prawda” 21 XI 1926, nr 23, s. 3; „Kurier Czerwony” 13 XII 1926, nr 286, s. 1.

parentami. To, wydaje się, przesądziło sprawę. W dniu 14 listopada 1927 r. kolejne połączone Plenum KC i CKK partii wykluczyło Trockiego i Zinowiewa z WKP(b). Pierwszy z nich został też wkrótce w trybie administracyjnym przymusowo osiedlony w Ałma Acie. Przebywał tam do 22 stycznia 1929 r. Tego dnia przewieziono go do Odessy, skąd musiał odpłynąć do Turcji. Władze podjęły bowiem decyzję o pozbawieniu Trockiego obywatelstwa radzieckiego i wydaleniu go z ZSRR.<sup>102</sup>

Publicystyka polska śledziła tę fazę walki z wyraźnie mniejszym zainteresowaniem. Dotyczy to szczególnie pierwszej połowy roku 1927. Pojawiające się wówczas publikacje były bardzo lakoniczne, powracały do wydarzeń wcześniejszych lub ograniczały się do podania informacji mających dowodzić, że konflikt w kierownictwie radzieckim trwał nadal.<sup>103</sup>

Ożywienie nastąpiło latem 1927 r., kiedy to zaczęły ukazywać się informacje wskazujące na zaktywizowanie się opozycji.<sup>104</sup> Duży wpływ miały tu pogłoski o rzekomej chorobie Stalina. Miała ona znacznie zwiększyć szanse opozycji na odniesienie zwycięstwa.<sup>105</sup>

I wówczas jednak czytelnik polski mógł czuć się zdezorientowany, gdyż przekazywane informacje były często sprzeczne ze sobą.<sup>106</sup> Jedna z nich zasługuje wszak na uwagę. Zamieszczona została na szpaltach „Przeglądu Politycznego”.<sup>107</sup> Jej autor przewidział bowiem wykluczenie Trockiego i Zinowiewa z szeregów partyjnych. Jednocześnie wskazywał, jak trudna będzie ta decyzja zarówno dla Stalina, jak i dla innych członków kierownictwa WKP(b). Z jednej strony, nie mieli oni alternatywy. Sytuacja dojrzała do tego, że dalsze pozostawanie opozycji w partii zmusiłoby rządząca większość do daleko idącego kompromisu ideologicznego, a zwłaszcza personal-

<sup>102</sup> Na emigracji Trocki przebywał kolejno: w Turcji (1929–1933), we Francji (1933–1935), w Norwegii (1935–1937) oraz w Meksyku (1937–1940).

<sup>103</sup> [s-i] : *Rosja Sowiecka w r. 1926*, „Nowa Reforma” 10 I 1927, nr 6, s. 1; [Ro-mil]: *Stalin i opozycja*, „Dzień Polski” 9 I 1927, nr 6, s. 3; „Gazeta Grudziądzka” 22 I 1927, nr 9, s. 2; „ABC” 15 II 1927, nr 44, s. 1; 9 VI 1927, nr 156, s. 1; „Słowo Pomorskie” 15 V 1927, nr III, s. 2; „Kurier Czerwony” 15 VI 1927, nr 136, s. 1; 10 VIII 1927, nr 187, s. 1; „Pielgrzym” 30 VI 1927, nr 78, s. 2; „Chłopski Sztandar” 12 VI 1927, nr 24, s. 11; „Chłopska Prawda” 10 VI 1927, nr 12, s. 6.

<sup>104</sup> T. Teslar: *Rosja na trzęsawisku*, „Droga” 1927, nr 6–7, s. 147–152; „Nowa Reforma” 5 VIII 1927, nr 176, s. 1; „Ilustrowana Republika” 7 VIII 1927, nr 215, s. 7; „ABC” 11 VII 1927, nr 189, s. 3; „Wola Ludu” 25 IX 1927, nr 379, s. 485.

<sup>105</sup> „ABC” 15 II 1927, nr 44, s. 1; „Gazeta Grudziądzka” 10 II 1927, nr 16, s. 2.

<sup>106</sup> „ABC” 9 VI 1927, nr 156, s. 1; „Kurier Czerwony” 10 VIII 1927, nr 182, s. 1; „Pielgrzym” 30 VI 1927, nr 78, s. 2; „Chłopski Sztandar” 12 VI 1927, nr 94, s. 11; „Chłopska Prawda” 20 VI 1927, nr 12, s. 6; „Głos Pracy Polskiej” 10 VII 1927, nr 28, s. 8.

<sup>107</sup> „Przegląd Polityczny” 1927, T. VII, z. 1, s. 29–30.

nego z opozycjonistami. Z drugiej jednak strony, usunięcie opozycji z partii stworzyłoby konieczność represji wobec dawnych towarzyszy, co również nie podniosłoby autorytetu pozostałym przy władzy. Wykluczenie zmusiłoby też opozycję do poszukiwania nowych form organizacyjnych, być może nawet poza granicami kraju. A wówczas rozbitcie międzynarodowego ruchu robotniczego pogłębiłoby się. Osłabłyby też wpływy Kominternu. Zbliżała się poza tym 10 rocznica Rewolucji Październikowej. Usunięcie w tym momencie z partii Trockiego, Radka, Zinowjewa, Kamieniewa, Gieorgija Piatkowa, Iwara, Smilgi czy Jewginija Preobrażeńskiego stanowiłoby, zdaniem polskiego publicysty, „mało budujący sposób uczczenia 10-lecia istnienia władzy bojowników proletariatu”. Stalin, jak wiadomo, nie miał takich obiekcji.

Wykluczenie Trockiego i Zinowiewa z KC, a następnie z partii, spotkało się w Polsce ze zróżnicowanym odbiorem. Niektórzy publicyści przyjęli te wydarzenia ze spokojem, jak gdyby spodziewali się ich już wcześniej. Ograniczyli się więc tylko do przekazania informacji.<sup>108</sup> Inni podkreślali, że oczekiwali sukcesu Stalina, nie przewidywali jednak, że będzie on tak zdecydowany, a nawet bezwzględny.<sup>109</sup> Tylko nieliczni uznali je za sensację polityczną.<sup>110</sup> W prasie polskiej zastanawiano się co najwyżej nad tym, dlaczego Stalin nie poczekał do XV Zjazdu WKP(b), dlaczego przyspieszył podjęcie tych decyzji. Domysłów nie brakowało, ale często wzajemnie się one wykluczały. Dominował pogląd, że Stalin uczynił to celowo. Chciał wcześniej rozprawić się ostatecznie z opozycją, by móc łatwiej przeforsować na XV Zjeździe założenia pierwszego planu 5-letniego.<sup>111</sup> Podkreślić należy, że w owym czasie na łamach prasy polskiej zaczęła pojawiać się coraz ostrzejsza krytyka Stalina. Podkreślano jego bezwzględność w łamaniu opozycji.<sup>112</sup> Zauważono, co potwierdziła historia, że stosuje on metodę zwalczania ludzi, a nie programów.<sup>113</sup> Celowo na przykład nie pozwalał opozycji przedstawić swych postulatów, nie zakładał bowiem możliwości zawarcia z nią kompromisu.<sup>114</sup>

<sup>108</sup> „Słowo Pomorskie” 26 X 1927, nr 246, s. 2; „Włóścianin” 5 X 1927, nr 228, s. 1; „Głos Polski” 13 XI 1927, nr 312, s. 3; 17 XI 1927, nr 316, s. 1; „Ilustrowana Republika” 18 XI 1927, nr 317, s. 1.

<sup>109</sup> [s-]: Zwycięstwo Stalina, „Nowa Reforma” 15 XII 1927, nr 284, s. 1; „Słowo Pomorskie” 22 XII 1927, nr 293, s. 1.

<sup>110</sup> „Gazeta Grudziądzka” 6 X 1927, nr 115, s. 2.

<sup>111</sup> „Dziennik Bydgoski” 17 XI 1927, nr 264, s. 2; „Ilustrowana Republika” 16 XI 1927, nr 315, s. 2.

<sup>112</sup> „Ilustrowana Republika” 2 X 1927, nr 270, s. 3.

<sup>113</sup> „Nowa Reforma” 27 X 1927, nr 246, s. 1.

<sup>114</sup> *Ibid.*

Na podstawie tych tez zaczęły pojawiać się w publicystyce polskiej pierwsze informacje o represjach Stalina wobec swych przeciwników politycznych. Pisano o masowych wykluczeniach z partii, o aresztowaniach, zsyłkach, a nawet o rozstrzeliwaniach.<sup>115</sup> Zaczęła też pojawiać się złowróżbna nazwa Wysp Sołowieckich jako miejsca zsyłek. Coraz częściej określano Stalina mianem dyktatora, a jego zwolenników — stalinowcami.<sup>116</sup> „Jest dyktatorem, jakich nie zna Zachodnia Europa” — stwierdził publicysta „Ilustrowanej Republiki”<sup>117</sup>, „Jest właściwie carem czerwonym” — dodał organ PSL „Piast” — „Wola Ludu”.<sup>118</sup> Podobnie, gdyż „niekoronowanym carem Rosji, Stalin został określony na łamach „Słowa Pomorskiego”.<sup>119</sup> W tym czasie w „Głosie Polski” ukazała się publikacja pod jakże znamienitym tytułem: *Stalowa ręka Stalina*.<sup>120</sup> Jej autor, zwracając uwagę na bardzo uroczyste obchody rocznicy Rewolucji Październikowej w Związku Radzieckim, obawiał się, że mogą one być ostrzeżeniem pod adresem opozycji. Stalin mógł je bowiem potraktować jako demonstrację swej siły.

Wymienione publikacje nie świadczą jednak o tym, że Stalin stracił popularność w Polsce wszystkich sympatyków. Wprost przeciwnie, nadal nie brakowało głosów wyrażających zadowolenie z jego zwycięstwa. Uważano, że jest lepszym władcą, przynajmniej z punktu widzenia interesów Polski, niż na przykład Zinowiew bądź Trocki. Wierzył on bowiem w możliwość zbudowania socjalizmu w jednym kraju. Przez to był bezpieczny dla Europy. Uważał, jak to barwnie przedstawił publicysta „Nowej Reformy”, że „nie można wydawać pieniędzy na awantury rewolucyjne w całym świecie, a chłopca rosyjskiego pozostawiać nadal bez koszuli i butów”.<sup>121</sup> Podobnie przekonywano na łamach „Woli Ludu”, pisząc, że Stalin „nie chce żadnej wojny, pracując nad rozwojem gospodarczym kraju”.<sup>122</sup>

Podobnie zróżnicowany był stosunek publicystów polskich wobec przywódców opozycji, a wobec Trockiego szczególnie. Ciepło wyrażano się o nim na przykład na łamach „Ilustrowanej Republiki”. Można było tam przeczytać m.in.:

<sup>115</sup> „Ilustrowana Republika” 2 X 1927, nr 270, s. 3; 17 X 1927, nr 285, s. 1; 2 XII 1927, nr 350, s. 3; „Gazeta Grudziądzka” 6 X 1927, nr 115, s. 2; „Włościanin” 4 XII 1927, nr 279, s. 2; „Dziennik Bydgoski” 19 XI 1927, nr 266, s. 2; „Dzień Polski” 20 I 1928, nr 20, s. 6; „Naprzód” 13 I 1928, nr 10, s. 5.

<sup>116</sup> „Dziennik Bydgoski” 19 XI 1927, nr 266, s. 2.

<sup>117</sup> „Ilustrowana Republika” 21 XI 1927, nr 320, s. 2.

<sup>118</sup> „Wola Ludu” 27 XI 1927, nr 388, s. 543.

<sup>119</sup> „Słowo Pomorskie” 5 I 1928, nr 8, s. 1.

<sup>120</sup> E. Eps.: *Stalowa ręka Stalina*, „Głos Polski” 27 XII 1927, nr 354, s. 2.

<sup>121</sup> [s-i]: *Buonapartyzm rosyjski*, „Nowa Reforma” 11 XI 1927, nr 258, s. 1.

<sup>122</sup> „Wola Ludu” 27 XI 1927, nr 388, s. 593.

[...] trybun i wódz przewrotu bolszewickiego, Lew Trocki został wyrzucony za drzwi [...], został on z KC wyrzucony z nienawiścią i hańbą, jaka może przypaść w udziale tylko wybitnej osobistości, która rozczarowała tych, którzy w rękach swych dzisiaj mają całą moc. [...] Trocki odszedł jednak niezłamany, jako jawny opozycjonista, który pozostał wierny swoim ideałom i towarzyszom do ostatniej chwili. Nie wahał się też wziąć pod swoją ochronę wszystkich, którzy złamali dyscyplinę partyjną”.<sup>123</sup>

Organ PSL „Wyzwolenie” — „Chłopski Sztandar” z kolei, informując o odsunięciu z partii Trockiego i Zinowiewa, uznał ich za największych, obok Lenina, przywódców bolszewickich.<sup>124</sup> Mniej jednoznacznie, lecz też pozytywnie, wyrażano się w organie ZLN — „Gazecie Porannej”.

„Trocki, pisano, chociaż na Dalekim Wschodzie skazany jest na cichą pracę obserwacji gospodarczej, nie został w Sowietach zabity moralnie. Odeszli od władzy przywódcy opozycyjni, jednakże pozostała po nich wściekła ślina rewolucyjna, zakaźna, która wydziela niewidzialne bakcyle rewolucyjne komunizmu. Zwolennicy Trockiego nadal patrzą na czerwoną armię i gdy dojdą z powrotem do władzy skierują ją przeciw Stalinowi i jego grupie”.<sup>125</sup>

Późniejsze zesłanie Trockiego do Alma Aty stało się jednak okazją do wielu złośliwych komentarzy. Na łamach wielkopolskiego organu PSL „Piast” — „Włościanina” informację o tym wydarzeniu zatytułowano jednoznacznie: „Kat — ofiarą”.<sup>126</sup> Podobny tytuł: *Bolszewiccy kaci zesłani na Sybir* — można było spotkać w „Pielgrzymie”.<sup>127</sup> Ironii nie zabrakło też publicyście „Kuriera Wileńskiego”. Swoją publikację zatytułował bowiem *Starym szlakiem syberyjskim*.<sup>128</sup> Pisał zaś w niej m.in.:

„[...] car zesłał Trockiego na Syberię, Trocki później zesłał cara, teraz Stalin zesłał Trockiego. A kto ześle Stalina?”<sup>129</sup>

Podobnie zareagowano na łamach organu Stronnictwa Chłopskiego — „Gazety Chłopskiej”, pisząc: *Był Sybir i jest Sybir*.<sup>130</sup> Dodawano też, że zwycięstwo kursu Stalina było dla Rosji rozwiązaniem znacznie korzystniejszym, niż gdyby miał wygrać Trocki. Ten bowiem wraz z innymi Żydami mógłby kontynuować politykę komunizmu wojennego.<sup>131</sup>

<sup>123</sup> R.: „Napoleon” rewolucji na wygnaniu, „Ilustrowana Republika” 9 XI 1927, nr 308, s. 3.

<sup>124</sup> „Chłopski Sztandar” 27 XI 1927, nr 48, s. 9

<sup>125</sup> „Gazeta Poranna d. 2 Grosze” 26 X 1928, nr 3, s. 5.

<sup>126</sup> „Włościanin” 14 I 1928, nr 11, s. 3.

<sup>127</sup> „Pielgrzym” 19 I 1928, nr 8, s. 1.

<sup>128</sup> „Kurier Wileński” 29 I 1928, nr 23, s. 1.

<sup>129</sup> *Ibid.*

<sup>130</sup> „Gazeta Chłopska” 5 II 1928, nr 6, s. 4.

<sup>131</sup> *Ibid.*

Publicyści polscy zwrócili też uwagę na fakt, iż wśród zesłanych nie było Zinowiewa i Kamieniewa. Tłumaczono to tym, że brak im było zdecydowania i tej konsekwencji, które cechowały Trockiego. Prawdopodobnie więc podporządkowali się decyzjom kierownictwa partyjnego.<sup>132</sup>

Po wydarzeniach, jakie miały miejsce w Związku Radzieckim w r. 1927, wydawało się, że Stalin opanował już zupełnie sytuację i przejął władzę w swoje ręce. Tak też to odebrała publicystyka polska. Zapewne dlatego w r. 1928 ukazało się stosunkowo niewiele publikacji poświęconych konfliktom politycznym w kierownictwie radzieckim. Te, które się ukazywały, miały przede wszystkim charakter refleksyjny. Ich autorzy starali się dociec źródeł sukcesu Stalina. Od czasu do czasu pojawiły się też w Polsce informacje o rzekomo nowych przeciwnikach przywódcy radzieckiego. Padaly nazwiska Aleksego Rykowa<sup>133</sup>, Michaiła Kalinina<sup>134</sup>, Jana Rudzutaka<sup>135</sup> i Timofiejewa Sapronowa<sup>136</sup>. Jednak ton przekazywania tych wiadomości, spokojny i beznamiętny, świadczył, iż sami autorzy nie podchodzili do nich zbyt poważnie. W ten sam sposób można traktować doniesienia o rzekomym kokiowaniu Trockiego, bez wzajemności zresztą, przez Stalina.<sup>137</sup>

O wiele poważniej należy potraktować publikacje wskazujące wprost na umacnianie się dyktatorskiej pozycji Stalina.<sup>138</sup> Szczególnie prorocze okazały się słowa zamieszczone na łamach „Słowa Pomorskiego”. Otóż, pisząc o przeciwnikach tego polityka, spostrzeżono, że obok nienawiści, jaką żywili wobec niego, w ich oczach coraz częściej można było dostrzec strach. Stalin był bowiem wobec nich bezwzględny i nie cofał się przed niczym, aby tylko zwyciężyć.<sup>139</sup>

<sup>132</sup> „Naprzód” 30 I 1928, nr 25, s. 2; „Głos Polski” 12 X 1928, nr 254, s. 3.

<sup>133</sup> „Słowo Pomorskie” 23 II 1928, nr 44, s.2; 22 XI 1928, nr 270, s. 3; „Kurier Czerwony” 25 II 1928, nr 46, s. 2; „Głos Polski” 31 VII 1928, nr 211, s. 2; „Pielgrzym” 9 X 1928, nr 127, s. 1; „Gazeta Poranna d. 2 Grosze” 17 XI 1928, nr 265, s. 2.

<sup>134</sup> „Kurier Czerwony” 25 II 1928, nr 46, s. 2; „Głos Polski” 31 VII 1928, nr 211, s. 2.

<sup>135</sup> „Naprzód” 26 IX 1928, nr 222, s. 2.

<sup>136</sup> „Naprzód” 1 I 1928, nr 1, s. 3.

<sup>137</sup> „Chłopski Sztandar” 22 VII 1928, nr 31, s. 9; „Gazeta Poranna d. 2 Grosze” 1 XI 1928, nr 249, s. 4.

<sup>138</sup> A.D.: *Na sowieckim Olimpie*, „Dzień Polski” 5 VII 1928, nr 184, s. 1; „Słowo Pomorskie” 22 XI 1928, nr 270, s. 3.

<sup>139</sup> „Słowo Pomorskie” 22 IX 1928, nr 270, s. 3.

## RÉSUMÉ

Avec la mort de V.I. Lénine un combat acharné pour le pouvoir a commencé en Union Soviétique. Il avait Staline et Trotski pour protagonistes. Tous les deux se caractérisaient par une ambition excessive et par une soif du pouvoir. C'est Staline qui est sorti vainqueur de cette lutte. Trotski, vaincu, a été obligé de quitter, en 1929, le territoire de l'Etat soviétique. La rivalité de ces politiques est devenue un sujet passionnant pour la presse politique de l'époque qui la suivait avec une attention extraordinaire et qui la commentait systématiquement.

La sympathie des publicistes polonais était divisée, mais elle penchait assez nettement vers Staline. Car ils le considéraient comme un politique que seule la politique intérieure de l'Etat soviétique intéressait. Il semblait donc moins dangereux pour la Pologne que Trotski qu'on identifiait surtout avec la théorie de „l'exportation de la révolution”. C'est pourquoi le succès de Staline a été accueilli en Pologne, en général, avec satisfaction. On a seulement regretté peut-être qu'il l'eût obtenu trop facilement.

Pourtant, dans les années 1927-1928, sur les colonnes de la presse polonaise ont déjà paru des articles qui mettaient en garde contre les tendances dictatoriales de Staline. On attirait l'attention des lecteurs sur les représailles dont il usait à l'égard de ses adversaires politiques. On mettait l'accent sur le fait que Staline combattait les hommes et non les programmes. On écrivait sur les exclusions massives du parti, sur les arrestations, sur les déportations, et même sur les fusillades. Le nom funeste des Solovetskié Ostrova — lieu de déportation — a commencé à apparaître. Staline était de plus en plus souvent appelé dictateur, et ses partisans — staliniens.